

WITOLD STANKIEWICZ

PROGRAM GOSPODARCZY SPÓŁDZIELCZOŚCI SPOŻYWCÓW MARIANA RAPACKIEGO

W ostatnich trzech latach Drugiej Rzeczypospolitej dużego rozgłosu nabrał „Program gospodarczy spółdzielczości spożywców”, opracowany przez Mariana Rapackiego. Autor programu należał do przywódców spółdzielczości polskiej. Od roku 1926 był prezesem zarządu „Społem” Związku Spółdzielni Spożywców RP. Stanowisko to objął po śmierci Romualda Mielczarskiego, którego najbliższym współpracownikiem był przez wiele lat.

Marianowi Rapackiemu przypadło ciężkie zadanie kierowania „Społem” podczas wielkiego kryzysu lat 1929—1933. W roku 1928 działały 824 spółdzielnie „Społem”, grupujące 384 tysiące członków i prowadzące 1727 sklepów, które odnotowały łączny obrót na sumę 159 mln zł i zysk w wysokości 2 mln 169 tys. zł. W roku 1933 liczba spółdzielni „Społem” spadła do 794, znacznie obniżyła się liczba członków — o 142 tysiące, a utrzymała się jedynie liczba sklepów (1716). Katastrofalnie spadły obroty (97 mln zł.) i zyski (860 tys. zł.).

Kryzys gospodarczy, który w Polsce trwał dłużej aniżeli w krajach rozwiniętych ekonomicznie, w latach 1935—1936 powoli już wygaszał. Zaznaczyła się w roku 1936 wyżka cen zboża na rynkach światowych, nastąpił wzrost popytu na produkty rolnicze również i w Polsce. Wzrastała produkcja przemysłowa w kraju, nastąpił wzrost popytu wsi na produkty przemysłowe. Proces ten jednak odbywał się w stosunkowo wolnym tempie i dopiero nadchodzące ostatnie dwa lata okresu przedwojennego miały przynieść szybszy wzrost produkcji przemysłowej, związany już z koniunkturą wojenną. Wtedy dopiero produkcja w Polsce miała przekroczyć poziom produkcji sprzed wielkiego kryzysu z roku 1928.

Spółdzielczość spożywców w Polsce, po przełamaniu lat kryzysu, wysunęła się w ostatnich latach przed wybuchem wojny na czoło w całym ruchu spółdzielczym. Cechował ją duży dynamizm organizacyjny, wzrastała poważnie liczba członków, spółdzielni i placówek handlowych. Spółdzielczość spożywców rozwinęła na szeroką skalę działalność społeczno-wychowawczą, która zdołała do niej przyciągnąć całe zastępy młodzieży wiejskiej, a także robotników i inteligencji pracującej. Spółdzielczość spożywców, choć nie odgrywała wprawdzie wielkiej roli w gospodarce narodowej, to jednak z uwagi na jej siłę, jako ruchu społecznego, dysponowała szansami zwielokrotnienia w dogodnych warunkach swych dotychczasowych pozycji gospodarczych.

Potrzebny był jednak spółdzielczości spożywców odpowiedni program, który mógłby uaktywnić działania zwolenników tego ruchu. Na przyjęcie takiego programu grunt był już nieźle przygotowany. Spół-

dzielczość, będąca ruchem nie tylko gospodarczym, ale i społeczno-ideowym, opierała się na własnej wykrystalizowanej ideologii i programie społecznym, czerpiącym z wieloletnich, od dziesiątek już lat wypróbowanych założeń kooperatywności, wywodzących się od Roberta Owena i Karola Fouriera, a w Polsce głoszonych od wielu już dziesięcioleci przez Edwarda Abramowskiego, Romualda Mielczarskiego, Emila Milewskiego, Stanisława Wojciechowskiego, Mariana Rapackiego, Stanisława Thugutta.

Myśl opracowania programu działania spółdzielczości spożywców nurtowała Mariana Rapackiego od kilku lat. Zdecydowało wygasanie kryzysu w Polsce. Rapacki postanowił przystąpić do realizacji swego zamierzenia. Przeprowadził wiele narad i konsultacji z ekonomistami i działaczami społecznymi, jak Henryk Kołodziejski, Konstanty Krzeczkowski, Władysław Wolert, Stanisław Thugutt i inni. Wiosną 1936 r. uzyskał zgodę Rady Związku „Społem” na wygłoszenie referatu na zbliżającym się zjeździe delegatów, który przypadł na jubileusz 25-lecia działalności Związku.

Z okazji jubileuszu Rada „Społem” uchwaliła odezwę, pióra Rapackiego, która głosiła: „Wielcy pionierzy naszego ruchu, tworząc organizację związkową i pracując nad rozwojem spółdzielczości, widzieli w niej wyraz wyzwolenieczych dążeń ludu polskiego. Szli oni w lud z hasłami: «Niech żyje niepodległa Polska Ludowa» [...] Zadaniem naszego pokolenia jest niepodległość i potęgę Rzeczypospolitej ugruntować przez oparcie jej na uświadamieniu obywatelskim szerokich mas ludu pracującego na wsi i w mieście, na demokratycznym samorządzie tych mas, na ich dobrobycie i kulturze [...] Zadanie to wymaga odbudowy i przebudowy społecznej i gospodarczej Polski. Praca musi stać się podwaliną naszego gospodarstwa społecznego, a warstwy pracujące fizycznie czy umysłowo — rdzeniem i fundamentem naszego ustroju społecznego”¹.

Zamiar Rapackiego, by właśnie z okazji jubileuszu „Społem” wystąpić ze swym programem i w ten sposób pozyskać dla niego szerszy rozgłos, okazał się trafny.

Zjazd „Społem”, zwołany na 14 czerwca 1936 r. do Warszawy, obradował w nowoczesnej wówczas sali „Roma” przy ul. Nowogrodzkiej 49 z udziałem około tysiąca uczestników. Nastrój na zjeździe był podniosły. Na sali było wielu młodych spółdzielców związanych zarówno z ruchem ludowym, jak i z partiami robotniczymi.

Byłem również i ja na tym zjeździe. Zapamiętałem dobrze, jak odmienna była atmosfera w pierwszym i drugim dniu obrad. Na otwarcie zjazdu przybył Prezydent RP Ignacy Mościcki. Prezydent wysłuchał przemówienia Rapackiego na temat jubileuszu „Społem”. Reakcja sali była spokojna, ale wyraźnie wstrzymywano się przed manifestowaniem swoich uczuć. Wydawało się, że było to podyktowane jedynie koniecznością zachowania pewnego dystansu wobec oficjalnego najwyższego przedstawiciela państwa. Mościcki po referacie jubileuszowym Rapackiego opuścił salę „Romy”.

Marian Rapacki wystąpił ze swym referatem programowym podczas drugiego dnia obrad. Był na nich obecny nestor polskiej spółdzielczości i jej teoretyk, współzałożyciel Związku „Społem” — Stanisław Wojciechowski, były prezydent Rzeczypospolitej. Wojciechowskiego powitano entuzjastycznie, owacja trwała długo. Wydaje się, że owacja ta nie była

¹ „Społem” nr 11—12 z 13 VI 1936, s. 1.

jedynie wyrazem aprobaty jego poglądów i postawy ideowej, lecz przede wszystkim podkreśleniem pozytywnego stosunku Wojciechowskiego do demokracji i systemu rządów parlamentarnych, które uosabiał on po maju 1926 r.

Przypominam sobie również, jak niezwykle żywa była reakcja sali na wystąpienie Rapackiego: słuchano go z uwagą, reagowano na poszczególne ważniejsze punkty. Dla wielu, także i dla mnie, stało się jasne, że spółdzielczość spożywców przeżywa podniosły moment. Przemówienie programowe Rapackiego wywołało ożywioną dyskusję wśród delegatów, nie przerwało jej zakończenie obrad zjazdu. Sprzyjało jej opublikowanie wkrótce programu Rapackiego drukiem, nakładem związku „Społem”. Broszura liczyła 16 stron, na ostatnich czterech stronach zamieszczono tezy wystąpienia Rapackiego.

Rapacki zaznaczał we wstępie, „że Polska jest w poszukiwaniu programu gospodarczego [...] Opracowywane czy wygłaszane programy są programami bądź sfer posiadających — przemysłu, Lewiatana, wielkiej własności, jednym słowem organizacji sfer posiadających. Natomiast organizacje gospodarcze szerokich mas pracujących nie wypowiedziały jeszcze swych zapatrywań na politykę gospodarczą państwa i kraju, ani też — jakkolwiek w charakterze obserwatorów były zapraszane na wyżej wspomniane obrady — nie mogły się wypowiedzieć ze względu na ich charakter dający olbrzymią przewagę przedstawicielom wielkiej własności i wielkiego przemysłu”².

„Społem”, Związek Spółdzielni Spożywców RP miał własny program działania i konsekwentnie go realizował; był to jednakże program wewnętrzny, dotyczący jedynie zrzeszonych spółdzielni. Szerokie rzesze spółdzielców w Związku stanowili robotnicy, chłopci, urzędnicy i inne grupy pracowników. Ogólna radykalizacja postaw i poglądów, uzewnętrzniająca się wówczas w społeczeństwie, objęła także kręgi spółdzielców. Domagały się one od swych związków wypowiedzenia się na temat dróg wyjścia kraju z kryzysu, przedstawienia stanowiska w sprawie dalszego jego rozwoju społeczno-gospodarczego.

Marian Rapacki wychodził tym głosem na spotkanie. Programu swojego nie traktował jedynie jako wyrazu własnych poglądów, podkreślał mocno, że program ten dopiero po wyczerpującej nad nim dyskusji, mogłby być „bądź przyjęty, bądź uzupełniony, czy zmieniony przez cały ruch spółdzielczy[...]”³.

Na wstępie swego referatu Rapacki zajął się ogólną analizą sytuacji w świecie kapitalistycznym. Aktualny stan określał jako okres przełomu społeczno-gospodarczego. Wskazywał, że gospodarkę światową charakteryzuje wielomilionowe bezrobocie, ciągle wzrastające, mimo pewnych objawów poprawy sytuacji gospodarczej. „Jest faktem niezaprzeczo-ny — mówił Marian Rapacki — że istnieje dostateczna ilość surowców, dostateczna ilość środków produkcji, a jednocześnie istnieje niedobór, istnieją braki w zaspokojeniu potrzeb szerokich mas społecznych nawet w krajach bogatych”⁴.

Tezę tę autor poparł danymi liczbowymi o gospodarce Stanów Zjednoczonych, Anglii, Niemiec oraz Polski.

² M. Rapacki, *Program gospodarczy spółdzielczości spożywców*. Warszawa 1936, s. 1.

³ Ibidem, s. 2.

⁴ Ibidem, s. 2.

Niemожność wyjścia z tego położenia widział Rapacki w samym ustroju kapitalistycznym. Kapitał przejawia tendencję do koncentracji. Następuje nadmierna akumulacja kapitału przemysłowego, handlowego i finansowego, który nie wraca do szerokich mas, nie powiększa dochodu społecznego, lecz skupia się w niewielkiej ilości rąk i służy dalszemu rozwojowi techniki, zmniejszając jednakże zapotrzebowanie na siłę roboczą. Nie zwiększa się również siła konsumpcyjna, siła nabywcza ludności. „I dlatego podstawowym źródłem kryzysu, przesilenia obecnego — głosił Rapacki — jest naczelna zasada ustroju kapitalistycznego, wynikająca z jego istotnej struktury organizacyjnej — zasada podziału dochodu społecznego, zasada produkcji nie dla zaspokojenia potrzeb, ale produkcji dla zysku z kapitału, przy której zaspokojenie potrzeb staje się środkiem, a zysk celem [...]. I dlatego też podstawową ideą każdego programu gospodarczego, opartego na realnych przesłankach, musi być zmiana podstaw ustroju, przebudowa ustroju społeczno-gospodarczego”⁵.

Rapacki opowiadał się w ten sposób za odrzuceniem systemu gospodarki kapitalistycznej, opartej na zasadzie produkcji i wymiany dla zysku i zastąpienia go systemem gospodarki społecznej, której podstawą będzie produkcja i wymiana dla zaspokojenia potrzeb społecznych.

Przedstawiając swój pogląd na drogę wyjścia z kryzysu, Rapacki odrzucał przede wszystkim możliwość natychmiastowej zmiany istniejącego ustroju, nawet gdyby opowiadała się za tym „całość społeczeństwa”. Bał się wysokich kosztów społecznych, które pociągnęłyby za sobą zmianą rewolucyjną: „I jakkolwiek można być zdania — wskazywał referent — że taki chirurgiczny zabieg, taka operacja musi być przez chorego przecierpiana, to jednak w tej terapii społecznej jestem zwolennikiem raczej nie postępowania chirurgicznego, ale przeprowadzenia zmiany z całą świadomością, planowo, celowo i stopniowo, właśnie ze względu na interesy społeczne. Tym bardziej, że nie łudzimy się, iż dla tego programu prędko zdobędziemy nie tylko ogromną większość w społeczeństwie, ale w ogóle większość”⁶.

Stwierdzał Rapacki, że siły zachowawcze będą bronić z całą determinacją swych pozycji i przywilejów, a warstwy i klasy, które są zainteresowane realizacją programu, nie dojrzeją szybko do jego aktywnego poparcia. Dlatego też opowiadał się za programem ewolucyjnym, zakładając konieczność zdobycia dla niego zwolenników poprzez pracę uświadamiającą i dokonywanie zmian częściowych, co przekona reszcie pracujące o słuszności programu.

Na miejsce gospodarki kapitalistycznej Rapacki proponował wprowadzenie czterech form przedsiębiorstw: państwowych, samorządowych, spółdzielczych i przedsiębiorstw mieszanych.

Rozpatrując przedsiębiorstwa państwowe, Rapacki zastrzegał się, że jest przeciwnikiem etatyzmu zbiurokratyzowanego, ale sądził, że nie należy odrzucać tej formy w ogóle z powodu jej wypaczania. Dla uchronienia przedsiębiorstw państwowych od zbiurokratyzowania postulował wprowadzenie kontroli społecznej, wykonywanej przez samych robotników i urzędników. Zasada tej kontroli winna być również stosowana w przedsiębiorstwach samorządnych. Jeżeli chodzi o spółdzielczość, to Rapacki sądził, że to ona właśnie „stanie się podstawową formą przyszłego ustroju społecznego”⁷. Natomiast forma czwarta — przedsiębiorstwa

⁵ Ibidem, s. 4.

⁶ Ibidem.

⁷ Ibidem, s. 6.

mieszane — miała składać się z wymienionych już wyżej trzech rodzajów przedsiębiorstw.

Państwo powinno — w imię interesu społecznego — odegrać aktywną rolę w łamaniu oporu przeciwników takiego programu. Państwu winno przysługiwać prawo: „a) regulowania funkcji gospodarczych przedsiębiorstw prywatno-kapitalistycznych; b) wyłączenia w miarę potrzeby tych przedsiębiorstw na rzecz społecznych form gospodarki za odszkodowaniem w długoterminowych i nisko oprocentowanych obligacjach, umarzanych z dochodów wyłączonego przedsiębiorstwa”⁸.

Rapacki wypowiedział się za wyłączeniem obszarników wskazując, że jest ono „niestety stosowane przeważnie tylko w ustawie na razie”⁹. Żądał też, dopóki istnieje forma gospodarki prywatno-kapitalistycznej, ograniczenia jej możliwości nadmiernej akumulacji kapitału, określenia maksimum, powyżej którego stosowano by wysoki podatek progresywny, dochodzący do stu procent.

Mówiąc o celach doraźnych, Rapacki postulował tzw. nakręcanie koniunktury i na tej drodze usuwanie bezrobocia, zwiększenie zarobków, ustalenie płacy minimalnej, ograniczenie czasu pracy do 36—40 godzin tygodniowo, obniżenie wieku emerytalnego dla robotników do wieku 50—55 lat a pracowników umysłowych do 55—60 lat, wprowadzenie surowego zakazu pracy dzieci i ograniczenie pracy fizycznej kobiet, podjęcie robót publicznych i podniesienie opłacalności gospodarstw.

Do zmniejszenia utajonego bezrobocia na wsi będą prowadzić, według Rapackiego, szybkie przeprowadzenie reformy rolnej, pozostawienie robotnikom folwarcznym — zorganizowanym w spółdzielcze spółnoty rolne — ośrodków pozostałych po parcelacji oraz rozparcelowanie dóbr państwowych i podjęcie robót publicznych na wsi. Szeroki rozwój na wsi spółdzielni spożywców i spółdzielni rolniczo-handlowych winien bronić rolnika przed wyzyskiem prywatnych pośredników.

Rapacki domagał się zniesienia karteli i wprowadzenia zakazu tworzenia nowych, wprowadzenia monopolu handlu zagranicznego i stosowania publicznej kontroli cen ważniejszych artykułów przemysłowych.

Przedstawiając finansową stronę swego programu, Rapacki podkreślał, że pewne środki finansowe będą potrzebne tylko na początku, by uruchomić nie wykorzystane dotąd surowce, warsztaty produkcji i pracę ludzką. Proponował w tym celu wprowadzenie czasowo waluty pomocniczej, którą emitowałby bank powołany do tego specjalnie. Nie byłby to żaden przymusowy środek płatniczy, lecz używano by go przy nabywaniu towarów i płaceniu za usługi wewnątrz kraju, a więc w zakresie ograniczonym. Emisja waluty pomocniczej miałaby gwarancję państwa.

W końcowej części referatu, Rapacki wskazał na potrzebę pozyskania dla takiego programu ogółu społeczeństwa i jego zaufania do czynników przeprowadzających reformę. Kończył słowami: „Słabe i mdłe będzie to państwo i rozpaść się może w gruzy, które będzie tolerowało nędzę milionów swych obywateli, a tej nędzy i biedy nie można inaczej usunąć jak tylko przez przebudowę istniejących stosunków”¹⁰.

W dyskusji nad referatem Rapackiego i opublikowanymi łącznie z nim tezami programowymi uczestniczyli zarówno spółdzielcy, jak i przedstawiciele różnych kierunków politycznych i społecznych. Dyskusja ta

⁸ Ibidem, s. 7.

⁹ Ibidem.

¹⁰ Ibidem, s. 13.

znalazła odbicie na okręgowych zjazdach Związku Spółdzielni Spożywców; na 36 zjazdów program poparło 31 zjazdów, nie zgłosiły sprzeciwu — 4, ale też i nie przyjęły go, natomiast jeden okręg — poznański — był przeciwny programowi i w ogóle go nie przedyskutował¹¹. Rada Nadzorcza Związku Spółdzielni Spożywców tezy programu zatwierdziła (był tylko jeden głos sprzeciwu) i programu na kolejnym ogólnokrajowym zjeździe delegatów Związku „Społem” już nie omawiano.

Jako akt o przełomowym znaczeniu dla całego ruchu spółdzielczego w Polsce określiły program Rapackiego czasopisma związane ze spółdzielczością spożywców. „Spółnota Pracy” (1937, nr 1) pisała: „Jeśli tezy te spotkały się z zachwytem jednych grup społecznych i ich prasy i z niezwykle ostrą krytyką drugich, to tylko dlatego, że chwila dla zgłoszenia tez została pod względem psychologicznym odpowiednio wybrana, a nadto, że po raz pierwszy podano je nie w formie ułamkowej lub stuszowanej, lecz w postaci jasno sprecyzowanej całości”¹².

W samym Związku „Społem” program Rapackiego też nie uzyskał jednomyślnej aprobaty. Działacze o poglądach umiarkowanych i prawicowych odnieśli się do niego z rezerwą. Lewicowe grupy spółdzielców, powiązane z PPS, zachowały również pewną rezerwę. Wskazywały one na złudne założenia, że dla realizacji programu wystarczy entuzjazm ludności i jej wiara w poprawę położenia. Stwierdzono, że słabością programu było niewskazanie sposobu jego realizacji. Lewica spółdzielcza podkreślała, że „zasady programu mogłyby wprowadzić w życie rząd ludowy w oparciu o masy robotniczo-chłopskie”. W kraju istniał ustrój kapitalistyczny, a więc bez zmiany tego ustroju i głębokich przemian politycznych realizacja programu jest nierealna¹³.

Przedstawiciele tego kierunku poparli jednakże szereg tez programu Rapackiego podczas dyskusji na zjazdach rad okręgowych Związku, wskazując na postępowy charakter tych tez.

Prasa prorządowa i opozycyjno-prawicowa i centrowa — ostro atakowała program Rapackiego. Zarzucano jego autorowi nie tylko radykalizm, lecz nawet tendencje prokomunistyczne¹⁴.

Spółdzielcy zrzeszeni w innych związkach zajęli wobec programu Rapackiego stanowisko zróżnicowane. Część, związana z ludowcami lub z nimi sympatyzująca, odniosła się do programu przychylnie. Ważne było poparcie programu przez jednego z najwybitniejszych działaczy i teoretyków spółdzielczości rolniczej Zygmunta Chmielewskiego. Większość jednakże odniosła się do programu Rapackiego z niechęcią, rezerwą lub całkowicie go przemilczała¹⁵.

Przychylnie odniósł się do programu Henryk Kołodziejski. W obszernym artykule, zamieszczonym w dwóch kolejnych numerach „Społem” omówił on szeroko swój punkt widzenia na program Mariana Rapackiego. W konkluzji stwierdził: „Jakkolwiek byśmy się zapatrywali na te lub inne szczegóły programu dyr. Rapackiego, droga, którą on a i spółdzielczość bodaj cała wskazuje, to jedyna droga, którą obecnie kroczyć może postęp społeczny. Pragniemy poprzez społeczną planową gospodarkę

¹¹ J. Jasiński, *Marian Rapacki*. Warszawa 1958, s. 86; „Społem” 1936, nr 23.

¹² W. Rusiński, *Zarys historii polskiego ruchu spółdzielczego*, Część druga: 1918—1939. Warszawa, 1967, s. 251.

¹³ J. Zerkowski, *Spółdzielczość spożywców w Polsce 1918—1939*, Warszawa 1961, s. 79.

¹⁴ „Społem” nr 13/14—23, 1936.

¹⁵ Rusiński, op. cit., s. 252.

osiągnąć sprawiedliwy podział dochodu społecznego a tym samym jego maksimum, poprzez uspołecznienie tej gospodarki, tj. udział w kierownictwie pracowników i konsumentów, pragniemy osiągnąć — uspołecznienie psychiki jednostki i maksimum duchowego jej życia indywidualnego”¹⁶.

Po prawie rocznej dyskusji nad programem, Rapacki dokonał jej podsumowania. Stwierdził, że krytycy z obozu kapitalistycznego nie podjęli szczegółowej i merytorycznej dyskusji, odrzucając cały program. Wiele miejsca poświęcił natomiast odpowiedzi na zastrzeżenia dra Koberskiego, ekonomisty i spółdzielcy ukraińskiego ze Lwowa. W polemice tej poczynił następującą refleksję: „Wszyscyśmy wyrosli na liberalistyczno-kapitalistycznej ekonomii: w szkole, uniwersytecie i nieco dawniej w praktyce życiowej. Nic dziwnego, że trudno nam się rozstać z tymi utrwalonymi w naszej psychice jeszcze zresztą żywymi widmami lat minionych”¹⁷.

W odpowiedzi zaś T. Falkowskiemu, który wyrażał wątpliwość, by program można było zrealizować drogą ewolucji, Rapacki tak oto oświadczył: „Program oparty jest na rewolucyjności celów, a ewolucyjności metod. T. Falkowski nie wierzy w możliwość ewolucji, zresztą twierdzi, że to może sprawę przeciągnąć na długi, może zbyt długi okres czasu. Może ma rację. Ale budowa ewolucyjna na świadomości społecznej oparta, jest trwalsza i mniej kosztowna niż rewolucyjna i dlatego my spółdzielcy musimy ją propagować. Czy się ta metoda uda, czy nie, nie tylko od nas będzie zależeć. Osobiście wolałbym, żeby się udała”¹⁸.

Wydało mi się, że na ewolucję ideową Rapackiego wywarli wpływ bardzo aktywni w spółdzielczości spożywców działacze Stronnictwa Ludowego oraz Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici” i spółdzielcy powiązani z ruchem socjalistycznym.

Warto podkreślić, że w tych latach w ruchu ludowym przyjęto zasady agraryzmu, których spółdzielczość stała się jednym z filarów. Kontakty Rapackiego ze Stanisławem Thuguttem, Ignacym Solarzem, Józefem Niecko, Janem Domańskim, Stanisławem Miłkowskim nie mogły pozostać bez wpływu na autora programu. Spośród działaczy robotniczych należy wymienić przede wszystkim Stanisława Szwalbego i Jana Żerkowskiego.

Program Rapackiego stanowił nowy etap w działalności Związku „Społem”. Przyniósł on Związkowi wiele rozgłosu, przyczynił się do wzrostu prawie o 1000 liczby spółdzielni spożywców na wsi. Zbliżył do spółdzielczości elementy radykalne i postępowe a jednocześnie pogłębił ewolucję poglądów zrzeszonych członków w kierunku demokratycznym, rozbudził dyskusje na tematy społeczno-gospodarcze wśród spółdzielców, działaczy związkowych, członków kółek rolniczych, organizacji młodzieżowych, w ruchu ludowym, robotniczym i pracowniczym.

Program, głosząc hasła antykapitalistyczne, zbliżał ruch spółdzielczości spożywców do sił lewicy społecznej, choć różnił go od nich wybór drogi prowadzącej do tego celu. Był zapowiedzią szerszej działalności Związku „Społem”, którą przerwała jednak napaść Niemiec na Polskę.

Praca Rapackiego nie poszła jednak na marne. Przede wszystkim dzięki ożywieniu działalności i skupieniu dużej liczby wyrobionych spo-

¹⁶ „Społem” 1936, nr 20, s. 8.

¹⁷ Jasiński, op. cit., s. 88.

¹⁸ Ibidem, s. 88—89.

łecznie działaczy, „Społem” potrafiło w czasie wojny odegrać niebywale ważną rolę w walce z okupantem.

W czasie okupacji, w warunkach konspiracyjnych Rapacki opracował tezy dotyczące przebudowy struktury gospodarczej kraju, w okresie po zakończeniu wojny. Oparł je w dużym stopniu na programie z roku 1936. Tezy zostały przesłane rządowi polskiemu w Londynie.

W 1943 powołana została Komisja programowa w składzie: H. Kołodziejski, M. Rapacki, T. Kłapkowski, I. Miłkowski, W. Witwicki i J. Jasiński. Komisja ta przyjęła program całego ruchu spółdzielczego, opracowany przez Kołodziejskiego przy aktywnym udziale Rapackiego.

Wszystkie te działania i zdobyte bogate doświadczenia spowodowały, że w chwili zakończenia działań wojennych spółdzielczość spółemowska zdolna była do natychmiastowego podjęcia odpowiednich zadań w odbudowie życia gospodarczego w kraju.